

Tyrania i monopol broni

Autor: **Stephen P. Halbrook**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Aleksy Przybylski**

*Tekst opublikowany pierwotnie pod tytułem „Gun Laws” 15 października 1970
w The Libertarian Forum*

Obojętność wobec niedawnych regulacji dotyczących kontroli posiadania broni palnej, która dominuje w wielu kręgach libertariańskich — praw, które prawdopodobnie ostatecznie połączą łańcuchy, którymi skuty jest przeciętny amerykański obywatel — jest niebezpiecznie zaskakująca. Widocznie nikt nie dostrzega zagrożenia.

Niewielu libertarian zdaje sobie sprawę z kajdan, które zostały nałożone obecnym lub potencjalnym posiadaczom broni na podstawie uchwalanych lawinowo regulacji, których kulminacją był [Gun Control Act z 1968 r.](#) Aby zakupić broń, trzeba napisać specjalny wniosek, wysyłany do szefa lokalnej policji, który decyduje, czy wnioskodawca może posiadać broń na podstawie tego, czy jest „praworządnym obywatelem” (tzn. czy słucha każdego rozkazu elity rządzącej). Posiadanie broni palnej jest zakazane dla skazanych przestępców, zwolnionych w trybie dyscyplinarnym weteranów, nielegalnych imigrantów i osób, które zrzekły się obywatelstwa, tj. *wszystkich potencjalnych przeciwników establishmentu*. Również użytkownicy „niebezpiecznych narkotyków”, takich jak marihuana, oraz osoby będące poniżej 21. roku życia nie mogą posiadać legalnie broni. Posiadanie broni automatycznej, broni dużego kalibru lub innych rodzajów broni jest absolutnie zabronione dla każdego z wyjątkiem rządu.

Nawet jeśli ktoś kwalifikuje się do posiadania broni, to jest on krępowany przez wymóg pełnej rejestracji, z czego opinia publiczna nie zdaje sobie sprawy. Poza bezpośrednią rejestracją świeżo zakupionej broni istnieje też „ukryta rejestracja”, która dotyczy każdej broni — mianowicie sprzedawcy muszą zapisywać imię i nazwisko, adres itd. wszystkich osób, które zakupiły amunicję.

Policja i federalni mają do nich dostęp. Poza tym producenci i sprzedawcy detaliczni są obciążeni wysokimi opłatami licencyjnymi i innymi barbarzyńskimi przepisami.

Niektóre lokalne i stanowe organy władzy poszły o krok dalej. W wielu regionach posiadacze broni są nieustannie prześladowani przez policję. Pełna rejestracja — podobnie jak bardzo wysokie opłaty za zezwolenia — zmusiły wielu ludzi do oddania broni. Szczególnie opresyjnymi stanami pod tym względem są New York, New Jersey i Illinois.

Sytuacja w Miami wygląda jak fragment książki [Rok 1984](#). Aby zdobyć pozwolenie na posiadanie broni, trzeba podać policji wiele informacji osobowych. Chociaż w tym momencie nie zaszło to aż tak daleko jak w Rodezji (obecnie Zimbabwe) — gdzie 32 czarnych zostało niedawno skazanych na śmierć za „przestępstwo” posiadania broni — każdy, kto zostanie złapany na posiadaniu „niebezpiecznej broni” bez pozwolenia policji, zostanie pozbawiony wolności na okres co najmniej sześciu miesięcy lub otrzyma karę grzywny, która wynosi 1000 USD. Aby wspomóc system represji, władze (stanowe) wypłacają 100 USD nagrody każdemu, kto złoży donos na swojego sąsiada, iż posiada on nielegalną broń. Inne miasta są na tej samej drodze do wprowadzenia podobnych rozwiązań.

Ostatecznym celem władzy jest pozbawienie osób prywatnych (spoza klasy rządzącej) dostępu do broni palnej. W połowie stycznia 1969 r. Illinois Academy of Criminology wyraziła się przychylnie o tym celu, a setki innych grup i osób otwarcie przyznały się do podobnych ambicji. Minimum, na które się zgodzą, to całkowita kontrola wszystkich sztuk broni palnej — tak jak jest w ZSRR.

Ludzie wierzą w kłamstwo, że takie prawo zmniejszy liczbę przestępstw. Nic nie może być dalsze od prawdy, ponieważ ogólnie posiadacze broni nie popełniają przestępstw. W 1966 r. obywatele Kanady posiadali w porównaniu z Amerykanami dwukrotnie więcej sztuk broni palnej w przeliczeniu na gospodarstwo domowe, a współczynnik morderstw popełnionych z użyciem broni palnej był tam na poziomie jednej piątej tego z USA (*American Rifleman*, sierpień 1968, s. 46). Na pewno jeśli jeden człowiek chce zabić drugiego, to zakaz posiadania broni wcale go nie ochroni. W Japonii, gdzie cywile są pozbawieni dostępu do broni, wskaźnik morderstw popełnianych bez użycia broni palnej jest

prawie dwukrotnie wyższy niż amerykański wskaźnik (*American Rifleman*, listopad 1968, s. 17).

Jest wręcz przeciwnie. Posiadanie broni przez znaczną większość ludzi powoduje spadek przestępstw. Przestępcy pomyślą wtedy dwa razy, zanim zaczną zabijać lub okradać osoby, które mogą być uzbrojone. Jednakże nie wahają się, gdy wiedzą, że ich ofiary są bezbronne. Ponieważ przestępcy będą mieli zawsze broń palną (żaden kryminalista nie zarejestruje swojej broni, a poza tym łatwo stworzyć improwizowaną broń palną), to ich potencjalne ofiary muszą mieć możliwość samoobrony, aby zapobiegać przestępczości. Każdego miesiąca *American Rifleman*, w kolumnie „The Armed Citizen”, przytacza liczne przypadki, gdy broń palna zapobiegła przestępstwu.

Oficjalny powód istnienia kontroli posiadania broni jest więc kłamstwem. W takim razie powstaje pytanie, co jest prawdziwym powodem tego, że elity rządzące chcą uczynić ludzi bezbronnymi?

Jak już zauważono, broń jest niezbędna, aby spokojne jednostki mogły się obronić przed przestępcami. Ale kto jest najokrutniejszym przestępcą w historii? To oczywiście — państwo!

Rząd amerykański, mimo że ufa samemu sobie, mając największy arsenał na świecie — wliczając wszystko od napalmu i karabinów M-16 do czołgów i bomb wodorowych — nie ufa swoim niewolnikom, pozwalając im na posiadanie rewolwerów. Dlaczego nie ufa? Ponieważ ludzie chcą być wolni. Wielu czarnych i białych spoza klasy rządzącej chce decydować o własnym losie i *establishment* musi paraliżować te ruchy. Powszechne posiadanie broni wywołuje strach z tego samego powodu, z którego Hitler obawiałby się uzbrojonych Żydów, a Stalin Ukraińców z pistoletami w kieszeniach. Rząd doskonale zna powiedzenie Mao: „Siła polityczna wyrasta z lufy karabinu”. Rządzący zdają sobie sprawę z tego, że jedynym sposobem na zachowanie ich kontroli nad ludźmi jest monopolizacja broni palnej. Pewne siły wiedzą, że ludzie nie mogą korzystać z *prawa* do wolności, jeśli nie mają *siły*, aby jej bronić. Hegemonia [Wielkiego Brata](#) polega częściowo na kontroli posiadania broni.

Oprócz wyżej wspomnianych, jednym z najważniejszych kroków podjętych przez [amerykańskiego Lewiatana](#) jest zakaz sprowadzania do USA karabinów z demobilu. Amerykańscy producenci broni — wliczając w to Winchester-Western,

Remington i Savege udzieliли ogromnego poparcia tej ustawie, aby zapobiec konkurencji ze strony twórców starej i taniej, ale niezawodnej broni z zagranicy. Motyw rządu jest oczywisty. Tania broń mogła zostać zakupiona przez każdego. Zakaz importu powoduje, że nie wszystkich stać na środki samoobrony.

Rozumiejąc polityczną (albo raczej antypolityczną) użyteczność posiadania broni, godnym ubolewania jest fakt, że policja może wiedzieć, kto jest właścicielem danej broni palnej. O ile terażniejsze tendencje nie zostaną odwrócone, te pseudoprywatne egzemplarze broni palnej nie będą powodem zmartwienia — zostaną skonfiskowane, pozostawiając ludzi bez możliwości ochrony.

Jest parę metod, aby temu zapobiec. [The National Rifle Association](#) było dość efektywnym lobbystą w Kongresie. Walczyli o zachowanie [drugiej poprawki](#) (wolność do posiadania i noszenia broni), ale prawdopodobnie takie działania jedynie opóźniają konfiskatę. Najlepszym sposobem wydaje się to, co zrobili mieszkańcy Chicago jesienią ubiegłego roku: tylko jedna trzecia z 1 200 000 sztuk broni została zarejestrowana zgodnie z rozporządzeniem, które wymagało całkowitej rejestracji. Mniej niż jedna czwarta wszystkich posiadaczy broni, których jest dwa miliony, uzyskała wymagane pozwolenie (*American Rifleman*, grudzień 1968, s. 6). Tylko masowe nieposłuszeństwo wobec Wielkiego Brata może zapobiec całkowitemu rozbrojeniu.